Nr. 215 — Wtorek, 20 września 1932 — Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PROCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Tragedja polskiego przemysłu naftowego.

Przemysł naftowy jest najbardziej polskim przemysłem, oryginalnym tworem polskiej wynalazczości, praojcem wszystkich gałęzi produkcji ropnej, jakie się rozwinęły na obu półkulach świata. Właśnie z końcem tego miesiąca obchodzić będziemy rocznicę śmierci twórcy tego przemysłu, Ignacego Łukasiewicza, któremu rodzinne miasto Krosno poświęca pomnik ze spiżu. Na odsłonięcie tego pomnika ma zjechać Pan Prezydent Rzeczypospolitej, aby swoją obecnością w imieniu całego narodu oddać cześć temu genjalnemu obywatelowi.

Kilkadziesiąt lat zaledwie mija od chwili, kiedy skromny i nikomu dotychczas nieznany aptekarz krośnieński, Ignacy Łukasiewicz, wpada na pomysł, aby wydostającą się z ziemi czarną ciecz wyzyskać dla celów przemysłowych. On pierwszy buduje wieżę naftową, która jest dziś symbolem tego przemysłu i pierwszy tworzy rafinerję własnego pomysłu. W jego pracowni zapala się także pierwsza lampa naftowa.

Wieść o cudownych źródłach płynnego złota i sława wynalazków aptekarza krośnieńskiego Łukasiewicza rozchodzi się szybko po świecie. Pażerny kapitał wiedeński rzuca się z całą namiętnością na eksploatację nowego produktu. Do Łukasiewicza zajeżdża pewnego dnia dwóch inżynierów amerykańskich, wysłanych z ramienia dzisiejszego króla nafty Rockfellera, celem wyrażenia podziwu polskiemu wynalazcy. Łukasiewicz przyjmuje ich z prawdziwie polską szczerością i szlachetnością, pokazując im z dumą pomysłowe urządzenia swojej rafinerji. Chytrzy inżynierowie obserwują każdy szczegół, notują sobie skwapliwie wszystko, co im do kradzieży potrzebne i wkrótce na drugiej półkuli pojawiają się urządzenia Łukasiewicza już ulepszone i puszczone w ruch z całym amerykańskim rozmachem.

Obecny Komitet uczczenia rocznicy Łukasiewicza zwrócił się wprawdzie do Rockfellera z prośbą o datek na pomnik dla tego, który się stał źródłem jego bogactwa, ale dotychczas nie otrzymał od chciwego Amerykanina żadnej odpowiedzi.

Przemysł naftowy rozrastał się z błyskawiczną szybkością i dziś jest osią potęgi mocarstwowej każdego państwa. Miljony motorów warczy na obu półkulach, poruszane cieczą, wynalezioną przez polskiego aptekarza. Jedynie nasz macierzysty przemysł śpi od kilku tygodni, unieruchomiony idjotycznym strajkiem. Lampy na szybach pogasły, stanęły dynama i maszyny pompujące ropę, poruszające wbite w ziemię kilometrowe rury, którym w każdej chwili grozi zduszenie przez ruchy tektoniczne: pogasły piece w licznych rafinerjach, rozrzuconych po całem zagłębiu, pozbawieni pracy robotnicy wałęsają się i demoralizują. Tymczasem najbardziej rodzimy produkt: nafta, jest tak drogi, że miljony ludności wyrzekły się jego używania. Całe wsie z nastaniem zmroku pędzą dzieci do łóżka i nie pozwalają im się uczyć wieczorami, gdyż nie mają pieniędzy na zakupienie tego drogocennego produktu.

Strajk naftowy szczególnie w dziale wiertniczym i rafineryjnym jest zjawiskiem niemal nieznanym na naszym terenie. Tem większe zdziwienie wyrazić trzeba, że tak trudno jest o porozumienie w tym najspokojniejszym dotychczas przemyśle. Tło tego strajku jest niesłychanie niemoralne i niemal antypaństwowe. Z jednej strony wielcy producenci, reprezentujący wyłącznie kapitał zagraniczny, dążą do przedłużenia strajku, aby przez zahamowanie eksploatacji podnieść cenę towaru, z drugiej znowu strony elementy komunizujące prą robotnika do prolongowania bezrobocia, aby gruntowniej zrewoltować masy.

Równocześnie dokonuje się inny równie dla Państwa niebezpieczny proces: Oto wielkie rafinerje gorączkowo wykupują małe zakłady, płacą dolarami i przystępują natychmiast — do zrównania z ziemią drobnych rafineryj. Dławienie małych rafinerów i duszenie małych producentów ropy odbywa się z karygodną otwartością. Akcja niszczenia polskiego przemysłu naftowego i polskiego kapitału dokonuje się z całą bezwzględnością i furją kapitalisty, który prostą drogą i niewybrednymi środkami zmierza do zupełnego wyeliminowania polskiego konkurenta z rynku nietylko światowego, ale nawet i z własnego macierzystego ogniska.

Już samo niszczenie małych rafineryj i demoralizujące nagrody za unieruchomienie większych zakładów przetwarzania produktów naftowych jest wyraźnem działaniem na szkodę zdolności obronnej Państwa. Łatwiej bowiem i taniej przyjdzie zniszczyć bombami kilka wielkich rafineryj, aniżeli szukać setek drobnych zakładów po całem Podkarpaciu i każdy z osobna unieszkodliwiać. Wszak bez ropy, benzyny i smarów nie ruszy żaden motor, żaden tank, żaden samolot, żadna maszyna pracująca na obronę Państwa.

Z tego też względu twierdzimy, że cały strajk ma posmak antypaństwowy i jako taki, z miejsca przerwać należy za wszelką cenę, choćby nawet trzeba było winnych tak kapitalistów jak i bolszewizujących robotników od dać wprost do dyspozycji sędziego śledczego. Rząd zachowywał się dotychczas bardzo lojalnie i demokratycznie wobec konfliktu poważniejszych, starając się doprowadzić do porozumienia. Uczciwe wysiłki Rządu znane są z prasy szerokim sferom obywatelskim, jeżeli jednak obie strony trwać będą dalej w niemoralnym uporze, przyjść musi karząca ręka Państwa, która na takie psie figle długo patrzeć nie może. Nasi przyjaciele zagraniczni muszą zrozumieć, że est modus in rebus. Nikt w Polsce nie myśli odbierać kapitałowi zagranicznemu, pracującemu na naszym terenie, prawa uczciwego, kupieckiego zarobku, ale z drugiej strony mamy prawo domagać się od tegoż kapitału zachowania lojalności wobec Państwa i nie działania na szkodę jego obronnej siły i wewnętrznego pokoju.

Z ostatniej chwili.

Echa deklaracji rządu angielskiego

w sprawie noty niemieckiej.

Londyn. (PAT.). Ogłoszony wczoraj wieczorem dokument rządu angielskiego wywołał w kołach politycznych Londynu wielkie wrażenie i przyniósł zasłużone rozczarowanie tym, którzy widzieli Mac Donalda razem z Mussolinim w obozie niemieckim. W kołach politycznych wskazują na fakt, że od dłuższego czasu nie było urzędowej deklaracji angielskiej tego rodzaju, którąby w tak niedwuznaczny sposób potępiała akcję niemiecką. W kilku miejscach dokument zawiera bardzo ostre, jak na styl dyplomatyczny wyrażenia, krytykujące taktykę Niemiec, zwłaszcza wyraźnie określając niemiecką inicjatywę jako nierozumną i nie na czasie. Ponieważ opinja wyrażona w dokumencie angielskim pokrywa się także ze stanowiskiem Ameryki, wyrażonem przez Stimsona, można dokument uważać za istotę uzgodnionego stanowiska angielsko-francusko-amerykańskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że dokument angielski noszący datę 15 września, zredagowany był przedtem, zanim Niemcy wysłały do biura konferencji rozbrojeniowej zawiadomienie, że nie przybędą do Genewy. Mimo to, dokument angielski nie uległ żadnym zmianom po tym fakcie.

Stanowisko Herriota.

Paryż. (PAT.). Wedle dokładnych danych jednego z najwybitniejszych członków komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych, premjer Herriot we wczorajszem przemówieniu przypomniał stanowisko, jakie zajmował wielokrotnie w kwestji żądań niemieckich, co do równouprawnienia pod względem zbrojeń. Odpowiadał on na wszystkie propozycje jawne lub tajne formułami, dającemi się zdefinjować następująco: „Nie, nigdy, niemożliwe". Premjer przeciwstawił się również energicznie sugestjom, zmierzającym do prowadzenia rozmów tajnych między Francją i Niemcami lub też między Niemcami a Wielką Brytanją. Z kolei zaznaczył on, że w Genewie rząd francuski nie odmawiał wzięcia udziału w dyskusji nad sprawą większego lub mniejszego rozbrojenia, jednakże jako warunek postawił wspólną drogę wszystkich narodów. Bezpieczeństwo to nie może być zrealizowane depoty, póki Niemcy nie zrzekną się swych dążeń do powiększenia obecnego stanu zbrojeń.

Wielki pożar w Rawie ruskiej.

Rawa Ruska. (PAT.) Wczoraj o godz. 23.30 w nocy wybuchł wielki pożar w Rawie Ruskiej, w piekarni Pejsacha Altmana. Ogień przerzucił się w krótkim czasie na sąsiednie zabudowania, niszcząc doszczętnie 21 domów mieszkalnych. W akcji ratunkowej brały udział oddziały miejscowej straży pożarnej oraz wezwana ze Lwowa straż pożarna. Dzięki energicznej pracy, pożar zdołano ugasić we wczesnych godzinach rannych. W pewnym momencie zagrożony został budynek Powiatowej Komendy Policji Państwowej, który zaczął się już palić. Zdołano go jednak uratować. Wskutek pożaru 61 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Szkody wyrządzonej przez ogień nie ustalono dotychczas, w każdym razie jest ona znaczna.

Wybory w Szwecji.

Sztokholm. (PAT.). Według dotychczasowych obliczeń wybory do drugiej Izby szweckiej, przyniosły dość znaczne powiększenie głosów socjaldemokratom i agrarjuszom, zaś konserwatystom i partji ludowej straty. Nowa Izba liczyć będzie 58 konserwatystów (strata 15 mandatów), 36 agrarjuszy, (wzrost o 9 mandatów), 4 liberałów, 20 członków partji ludowej (strata 8 mandatów), 104 socjal-demokratów (wzrost 14 mandatów), 6 komunistów (strata 2 mandaty) i 2 komunistów międzynarodowych.

Dzisiejsze ciągnienie Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

100.000 zł. — Nr. 113509;

10.000 zł. — Nr. 788666;

po 5.000 zł. — Nr. 71293, 119912, 147772;

po 3.000 zł. 47093, 83837;

po 2.000 Nr.: 1731, 19565, 25961, 30662, 35292, 58478, 64892, 68305, 69943, 92051, 96334, 99551, 105348, 106160, 109537, 112664, 114155, 115340, 119465, 120071, 125922, 127021, 128640, 128834, 133123, 142507.

Aktualne problemy polskiej polityki handlowej.

Pesymistyczne prognostyki, jakie ogólnie wysuwano z wiosną b. r. odnośnie do kształtowania się naszych obrotów handlowych z zagranicą okazały się na szczęście — jak dotychczas, nieuzasadnione. Ogólnie oczekiwano bowiem, że wobec maksymalnego skurczenia się naszego przywozu oraz przypuszczalnego dalszego spadku wywozu — w miesiącach letnich wystąpi deficytowe saldo obrotów. Tymczasem wprost przeciwnie, miesiące letnie przynoszą wzrost salda ostatniego bilansu handlowego, a to z 4.835 tys. zł. w maju, do 5.553 tys. zł. w czerwcu, 12.215 tys. zł. w lipcu, a 18.866 tys. zł. w sierpniu. Ten tak pomyślny rezultat osiągnięty został z jednej strony dzięki umiarkowanemu kurczeniu się przywozu, z drugiej — dzięki znacznie silniejszemu wzrostowi wywozu.

Pomyślniejsze nieco kształtowanie się sytuacji na odcinku handlu zagranicznego nie oznacza, by niebezpieczeństwa zagrażające w tej dziedzinie zostały zażegnane i odsunięte na dalszy plan. Niebezpieczeństwa te w stanie niejako potencjonalnym zawarte są w obecnej sytuacji polityczno-handlowej Polski i trudno oczekiwać, by rzutkość, zaradność i siła ekspansywna naszych eksporterów mogły trwale im przeciwdziałać. Z jednej strony bowiem miesięczny przywóz wartości 60 — 70 milj. zł. stanowi absolutną granicę minimalną, poniżej której trudno jest zejść w obecnej sytuacji, z drugiej zaś wywozowi naszemu grożą coraz liczniejsze i poważne niebezpieczeństwa.

Element ujemny w naszym handlu zagranicznym stanowią w pierwszym rzędzie obroty handlowe polsko-niemieckie. W ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. przywóz z Niemiec wynosił 101.2 milj. zł., podczas gdy wywóz do Niemiec jedynie 94.5 milj. zł. Bierne saldo obrotów handlowych wynosiło 6.3 milj. zł. Podczas gdy przywóz z Niemiec zajmował w czerwcu pierwsze miejsce w naszym całkowitym przywozie z udziałem 20.1%, to równocześnie udział Niemiec w polskim wywozie wynosił 15.3%, utrzymując się na drugiem miejscu, po wywozie do Anglji, wynoszącym 17.6% naszego całkowitego wywozu. Lipiec b. r. przyniósł jeszcze dalsze pogorszenie w tym kierunku, gdyż w miesiącu tym saldo bierne wzajemnych obrotów wyniosło dla Polski 2.1 milj. zł., a udział Niemiec w wywozie polskim obniżył się do 13.7%, podczas gdy udział angielski wyniósł w tym miesiącu 21.5%.

Coraz bardziej niepomyślnie kształtują się nasze obroty handlowe, oraz szanse ich dalszego rozwoju w odniesieniu do grupy państw środkowej i południowej Europy, stanowiących nasze naturalne rynki zbytu.

Natomiast najpomyślniej dotychczas kształtowały się nasze stosunki z państwami zachodniej Europy. Udział Francji, Włoch, Belgji, Holandji i Szwajcarji w naszym wywozie wzrósł z 16.8% w pierwszem półroczu r. ub. do 21.3% w pierwszem półroczu b. r. Bilans handlowy w stosunku do krajów tych układał się naogół dodatnio i obecnie stanowią one wraz z Anglją ostoję naszego handlu zagranicznego.

Stały i zdecydowanie ujemny czynnik w naszych obrotach handlowych z zagranicą stanowi w końcu handel z krajami zamorskiemi. I tak podczas gdy przywóz nasz z głównieszych krajów tych przedstawiał w ciągu r. ub. wartość 296 milj. zł., to równocześnie wywóz wynosił jedynie 28.3 milj. zł. M. in. przywóz ze Stanów Zjednoczonych wynosił 154.9 milj. zł., wywóz 12.7, z Australji przywóz 33.8 milj. zł., wywóz 0.1, z Brazylji przywóz 19.9 milj. zł., wywóz 1.5.

Jeżeli chcemy w przyszłości zachować aktywność naszych obrotów handlowych z zagranicą, to wobec wyżej przedstawionej sytuacji dokonać musimy na odcinku polityczno - handlowym całego szeregu celowych, stanowczych i zręcznych posunięć. Do naczelnych postulatów zaliczyć należy: 1) Rozbudowanie obrotów handlowych z państwami stosującemi krańcową reglementację przywozowo-dewizową (np. Węgry) na podstawach kompensacyjnych. 2) Forsowanie obrotów kompensacyjnych w stosunku do państw zamorskich, a w każdym razie dążenie do zmniejszenia biernego salda bilansu handlowego w obrotach z temi państwami. 3) Dążność do rozbudowania stosunków handlowych z państwami zachodniej Europy na płaszczyźnie możliwie liberalnej traktatów dwustronnych, opartych na klauzuli największego uprzywilejowania. 4) Unormowanie obrotów handlowych z Austrją na zasadzie preferencyjnej z zachowaniem naszego wywozu węgla i świń w rozmiarach możliwie nieuszczuplonych. 5) Ugruntowanie naszego wywozu do Anglji przez zwiększenie udziału w przywozie do Polski.

Te ogólne postulaty winny być już w najbliższych miesiącach zrealizowane z wielką energją, jeżeli nie chcemy, by rozwój wypadków postawił nas już w najbliższym czasie w dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą, wobec niemiłych niespodzianek.

Odsłonięcie pomnika ś. p. pułk. Lisa-Kuli

odbyło się w Rzeszowie w obecności P. Prezydenta Rzplitej

Rzeszów. (PAT). W sobotę, w przeddzień uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. pułk. Lisa - Kuli miasto przybrało uroczystą szatę. Domy udekorowano flagami o barwach państwowych. W oknach widnieją nalepki z podobizną P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste przyjęcie pocztów sztandarowych formacyj wojskowych i Związku Legjonistów. Wieczorem na dziedzińcu gimnazjum odbyła się uroczysta Akademja ku czci pułk. Lisa-Kuli, na którą przybyły tłumy publiczności i młodzież szkolna.

Wieczorem przybył do Rzeszowa wojewoda lwowski dr. Rożniecki i wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski.

Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane.

Rzeszów. (PAT). Uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. pułk. Leopolda Lisa - Kuli zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, oraz protektorka Komitetu p. Marszałkowa Piłsudska.

Złożenie wieńców na grobie.

Przed przyjazdem P. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na cmentarzu miejscowym uroczystość złożenia wieńców na grobie ś. p. pułk. Lisa-Kuli. Wokół grobowca zgromadziły się o godzinie 8.30 przedstawiciele władz, generalicja z generałami: Popowiczem i Tessaro na czele, kompanja honorowa, delegacje Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego i liczne poczty sztandarowe. Przy grobie ustawiono wartę honorową. Po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego, poszczególne delegacje składały wieńce na grobowcu.

Przybycie P. Prezydenta.

O godz. 9.30 na dworzec kolejowy bogato udekorowany zajechał specjalny pociąg, którym przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie: Butkiewicz, Jędrzejewicz i Hubicki, generalicja z generałami Sosnkowskim i Rydzem-Śmigłym na czele, prezes BBWR. i głównego Zarządu Związku Legjonistów Walery Sławek, grupy posłów i senatorów, wiceministrowie: Beck, Korsak i Lechnicki, prezes N. I. K. generał Krzemieński, prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego poseł Paschalski i in.

W chwili przyjazdu P. Prezydenta Rzeczypospolitej orkiestra odegrała Hymn państwowy. Wysiadającego P. Prezydenta powitali przedstawiciele władz z wojewodą lwowskim dr. Rożnieckim na czele oraz przedstawiciele Komitetu budowy pomnika z burmistrzem dr. Krogulskim.

P. Prezydent po przywitaniu się z obecnymi przeszedł przed frontem kompanji honorowej, witany owacyjnie przez publiczność. Następnie P. Prezydent odjechał do miasta i zatrzymał się chwilowo w apartamentach Starostwa, poczem o godzinie 10-tej udał się na Mszę polową.

Msza polowa.

Na wielkich błoniach rzeszowskich wokoło ołtarza polowego ustawiły się w długich kolumnach oddziały wojskowe, Związku Strzeleckiego, Przysposobienia Wojskowego, delegacje Związku Legjonistów i różnych organizacyj społecznych. Po obu stronach stanęły niezliczone poczty sztandarowe.

W chwili przyjazdu P. Prezydenta olbrzymie tłumy zgromadzone na błoniach powitały Głowę Państwa długotrwałemi gorącemi owacjami. Przy dźwiękach Hymnu państwowego P. Prezydent dokonał przeglądu wojsk i oddziałów P. W., poczem zajął miejsce przed ołtarzem. Uroczyste nabożeństwo celebrował ksiądz Kisiel, podczas Mszy wygłosił patrjotyczne kazanie ks. dr. Chmielnikowski. Po nabożeństwie orkiestra odegrała Boże coś Polskę i Hymn państwowy.

Odsłonięcie pomnika.

O godz. 11.55 P. Prezydent Rzeczypospolitej udał się wraz ze świtą na plac Farny na uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. pułk. Lisa - Kuli. Wzdłuż ulic, któremi P. Prezydent przejeżdżał, ustawiona była w szpalerach młodzież szkolna i nieprzejrzane tłumy publiczności, które wznosiły niemilknące okrzyki na cześć Głowy Państwa. Na placu farnym oczekiwali przybycia P. Prezydenta przedstawiciele władz i Komitetu. P. Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika, wspaniałego dzieła sztuki, wykonanego przez artystę - rzeźbiarza prof. Wittiga. W chwili odsłonięcia pomnika pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała Hymn państwowy.

Przemówienia.

Przemówienie wygłosił generał Sosnkowski, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, który przypomniał na wstępie moment, kiedy kilkanaście lat temu odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki jednego z najlepszych żołnierzy Rzeczypospolitej. W momencie tym serca nasze przepełnione były głębokim żalem. Dziś rozumiemy, że świetlana jego postać wyraża to, co w nas było najlepszego i to co powinno było w nas pozostać. Mówca podkreślił następnie, że pomnik ś. p. pułk. Lisa - Kuli jest symbolem jego wielkich cnót żołnierskich, które powinny pozostać wzorem dla młodzieży polskiej. Następnie podziękował Komitetowi obywatelskiemu za ufundowanie wspaniałego pomnika i złożył u stóp pomnika wieniec laurowy od Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei przemówił gen. Rydz Śmigły imieniem wojska, Związku Legjonistów i P. O. W.

Następnie przemawiali minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz imieniem Rządu i burmistrz dr. Krogulski imieniem miasta Rzeszowa.

Defilada.

Po uroczystości odbyła się defilada przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej. Naprzód defilowali oficerowie i żołnierze 6-go batalјonu ś. p. I-szej Brygady Legjonów z gen. Piskorem i gen. Bortnowskim na czele, oraz oddział P. O. W. „Wschód", 23 p. p., którego pułk. Lis-Kula był dowódcą, Korpus kadetów ze Lwowa, następnie młodzież szkolna, Strzelcy, harcerze i organizacje.

Po defiladzie P. Prezydent udał się do gmachu Starostwa, a następnie odjechał w kierunku Krakowa.

Rzeszów. (PAT). Wieczorem o godzinie 21.20, po uroczystościach ku czci płk. Lisa-Kuli, odjechała pociągiem w kierunku Przeworska p. Marszałkowa Piłsudska wraz z córeczkami, żegnana na dworcu przez Komitet przyjęcia z burmistrzem dr. Krogulskim na czele.

Depesza Premjera Prystora i Min. Skarbu Zawadzkiego.

Warszawa. (PAT). Na uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. pułk. Lisa-Kuli w Rzeszowie, prezes Rady ministrów Aleksander Prystor wysłał depeszę następującej treści:

„Łączę się ze zgromadzonymi dziś u pomnika ś. p. Lisa - Kuli w hołdzie, oddawanym pamięci młodzieńczej, a tak wielce zasłużonej i tak pięknej postaci żołnierza niepodległości. Utrwalenie pamięci i czci dla tych, którzy byli wzorem służby dla Polski i przykładem spełnionego aż do końca ofiar nie obowiązku, ma nie tylko znaczenie społeczne, lecz jest także obowiązkiem tak towarzyszów broni, jak i nowego pokolenia".

Również wysłał depeszę minister Skarbu prof. Władysław Zawadzki. Depesza ta brzmi jak następuje:

„Nie mogąc przybyć osobiście na odsłonięcie pomnika świetnego żołnierza Legjonisty, poległego w brzaskach niepodległości, jako jeden z najpierwszych jej prekursorów i obrońców, przyłączam się tą drogą do hołdu, składanego dziś Jego świetlanej pamięci".

Deklaracja rządu angielskiego

w sprawie ostatniej noty niemieckiej.

Londyn. (PAT.). W sprawach wynikających z wymiany not pomiędzy Niemcami a Francją co do prac konferencji rozbrojeniowej, rząd brytyjski ogłasza deklarację o swem stanowisku:

1) wymiana not, jaka ostatnio nastąpiła między rządami niemieckim i francuskim na temat równości stanu prawnego w sprawie rozbrojenia oraz oświadczeń, jakie złożył delegat niemiecki w Genewie, że rząd jego uważa za konieczne, aby się tą sprawą zająć, o ile współpraca Niemiec w pracach konferencji rozbrojeniowej ma być utrzymana, — dotyczy spraw największej wagi dla dalszego postępu prac konferencji i dla przyszłości rozbrojenia wogóle. Rząd i cały naród brytyjski są jak najszczerzej zainteresowane w zapewnieniu sukcesu konferencji, uważają, że porozumienie międzynarodowe, do którego oczywiście Niemcy muszą należeć, dotyczące ograniczenia i redukcji zbrojeń, nie tylko uwolni świat od ciężarów i wydatków jakie opóźniają poprawę gospodarczą, ale także będzie bezpośrednią i skuteczną pomocą dla zapewnienia pokoju świata i dla ustanowienia przyjaznych stosunków pomiędzy sąsiadującemi państwami.

Rząd W. Brytanji uważa się zmuszony z góry oświadczyć, że uważa za rzecz niefortunną, iż spór polityczny o takiej doniosłości powstał właśnie w obecnym momencie, kiedy jest rzeczą konieczną, aby uwaga i energja nie była odwrócona od wysiłków podjętych i tak niezbędnych dla przywrócenia wytwórczego i handlowego dobrobytu świata. Przyjmując za pewne, że kwestja równości stanu prawnego wyłoniłaby się, zanim konferencja rozbrojeniowa zakończyłaby swe prace, forsowanie tej sprawy naprzód jest wysoce ujemne. Niemcy cierpiały i cierpią z racji panującej depresji ekonomicznej i szerzącego się bezrobocia. I inni sygnatarjusze traktatu wersalskiego uznali to oraz okazali się gotowi do obniżenia a faktycznie do fundamentalnego zrewidowania swych pretensyj wobec Niemiec. W obliczu trudności ekonomicznych Niemiec, zainicjowanie ostrego sporu w dziedzinie politycznej w takim momencie musi być uważane za nierozumne, a w obliczu koncesji tak niedawno poczynionych Niemcom, należy to uznać za specjalnie nie na czasie.

3) Wobec tego jednak, że niemieckie żądanie równości stanu prawnego zostało z naciskiem wysunięte i grozi, że stanie się przeszkodą dla spokojnej i harmonijnej pracy konferencji, rząd brytyjski uważa, że powinien poczynić szereg komentarzy na ten temat i wysunąć pewne sugestje, aby pretensja ta mogła być załatwiona. Rząd W. Brytanji nie może udzielić poparcia lub zachęty dla lekceważenia zobowiązań traktatowych i pragnie przyłączyć się do poglądu, że nie może być utrzymany jako słusznie prawny wywód Traktatu Wersalskiego i związany z nim korespondencji, iż Niemcy są legalnie uprawnione do anulowania rozdziału 5 Traktatu Wersalskiego, w wyniku którejkolwiek konferencji rozbrojeniowej, jaka zostałaby zawarta lub przez fakt nieudania się zawarcia jakiejkolwiek konwencji. Jeśli wziąć pod uwagę wstęp do rozdziału 5 Traktatu Wersalskiego, to jest jasne, że mocarstwa sprzymierzone, żądając tych ograniczeń w stosunku do zbrojeń niemieckich, miały na myśli cel lub powód tem wskazany. Tym celem lub powodem było uczynić możliwem zainicjowanie ogólnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów.

Powrót generała Góreckiego.



Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny witała owacyjnie powracającego z Lizbony swego prezesa gen. Góreckiego, obranego tam na kongresie FIDAC'u prezesem tej wielkiej międzynarodowej organizacji b. Kombatantów. — Na fotografji naszej widzimy prezesa Góreckiego przed frontem kompanji honorowej P. W. Federacji ze sztandarem.

Judzenie Gdańska.

Prasa gdańska zamieszcza obszerne i jednobrzmiące prawie komentarze do ostatniej odpowiedzi polskiej na wnioski senatu co do rewizji umowy warszawskiej. Komentarze te usiłują dowieść, że odpowiedź polska zdąża do całkowitego opanowania życia gospodarczego w Gdańsku przez Polskę i dlatego jest pozbawiona wszelkich podstaw prawnych.

Prasie gdańskiej wtóruje prasa w Niemczech. Tak więc „Germania" twierdzi, że polski projekt układu z Gdańskiem zmierza do tego, aby Gdańsk stał się składową częścią Polski. W ostatnich czasach niezależność Gdańska doznała poważnego uszczerbku, a teraz Polska czyni dalszą próbę. Dziennik sądzi, że Liga Nar. powinna przystąpić do rewizji stosunków w tym zakątku niemieckim.

„Vossiche Ztg." pisze, z powodu projektu umowy, jaki Rząd polski przesłał Wys. Komisarzowi Gravinie, że Gdańsk zostałby na podstawie tej umowy zupełnie podporządkowany Polsce w dziedzinie gospodarczej i celnej, a polskie ustawodawstwo celne rozciągnęłoby swe działanie i na W. Miasto. Ponadto projekt polski żąda poddania pod polskie zwierzchnictwo policji, straży weterynaryjnej oraz wykonywania cenzury druków. Dziennik zaznacza, że właściwie projekt ten nie jest nowy, a opracowany został przez genewskich rzeczoznawców, lecz wprowadzenie go w życie oznaczałoby przekreślenie samodzielności Gdańska. Dziennik zaznacza, że w licznych kolach gdańskich coraz częściej mówi się o konieczności zerwania unji celnej z Polską.

To ostatnie twierdzenie rozumieć oczywiście należy jako usilnie podsuwaną suggestję.

Prasa angielska o śmierci polskich lotników.

Londyn. (PAT.). Najpoczytniejszy angielski tygodnik poświęcony sprawom awjacji „Aeroplane" zamieszcza obszerny nekrolog, poświęcony ś. p. Żwirce i Wigurze, podając także ich podobizny. Tygodnik angielski kończy swoje wspomnienia następującemi słowami: „Współczucie wszystkich sportowców lotników ślemy naszym dobrym przyjaciołom w Polsce z powodu straty dwóch tak zasłużonych dla lotnictwa polskiego działaczy. Wszędzie, gdzie oni przybywali, w całej Europie ci dwaj koledzy zyskiwali sobie najwyższe uznanie. Byli oni dobrymi sportsmenami, świetnymi lotnikami, wartościowymi technikami i miłymi towarzyszami. Tacy ludzie są prawdziwą stratą dla międzynarodowej awjacji.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Z Teatru Rozmaitości.

Crescendo.

Marceli Achard: Dziwni kochankowie (Mistigri), komedja w 3-ch aktach w przekładzie Felicji Bernard.

Nikt już teraz nie dociecze, kiedy i czem otwiera się nowy sezon teatralny we Lwowie. Oficjalne wiadomości głoszą, że dopiero z dniem 1 października mamy pójść na premjerę w pełnej gali i skierować na scenę pełny rynsztunek uwagi, krytycyzmu i podziwu; a rzeczywistość pokazuje coś innego: na afiszach coraz nowa sztuka, a na scenie pokaz coraz nowych sił aktorskich.

Jest to jakby przemarsz gladjatorów przed walką. Niech jednak nikt nie sądzi, że mam na myśli analogię do tradycyjnego pozdrowienia: „Morituri salutant te... Niech Bóg zachowa! Ci! co nas teraz pozdrawiają ze sceny przed głównym okresem swojej walki artystycznej, mają wszelkie prawo do tego, aby z ufnością patrzeć w przyszłość i daleko być od myśli o jakiejkolwiek śmierci.

W pokazie sił i możliwości artystycznych nowego sezonu zaznacza się, wbrew wszelkim pieśniom kruczym, wybitne c r e s c e n d o. Daje się ono odczuć we wszystkiem: w poziomie repertuaru, w inscenizacji, w grze, w ramach dekoracyjnych.

Przedewszystkiem jednak interesują nas aktorzy. Nowi aktorzy!

Zadanie „nowych sił" jest zawsze dość trudne. Publiczność przywyka i przywiązuje się do swoich artystów i po pewnym czasie wydawać jej się zaczyna, że utrata jakiegoś aktora, a zastąpienie go nowym, równa się katastrofie teatralnej. W efekcie ostatnich tearalnych zamieszek na gruncie Lwowa (przypominają one bałkańskie rewolucje pałacowe) uraciliśmy istotnie szereg sił, których brak może poważnie zaważyć w dalszych dziejach „Wielkiego" i „Rozmaitości". Takiego „aktora z Bożej łaski", jak Kondradt (tak nas niefortunnie pożegnał w „Gorączce nafty"!) nieczęsto znajdzie się w obecnem pokoleniu artystów; niesamowita siła gry Wiercińskiego i jego oryginalny talent reżyserski, długo nie będą mieć u nas następcy. A któż nie zachował we wdzięcznej pamięci Borowskiej, Błońskiej i Wiercińskiej, Woszczerowicza i Hajdugi, niemówiąc już o Kuncewiczównej?

Dlatego z wielu stron (a raczej tylko z jednej, ale na różne tony) dają się słyszeć złowróżbne głosy. Cytuje się straty, ale na zaciąg nowych sił nie zwraca się uwagi. Jakby ich nie było... Bo nikt ich nie zna!

Lecz oto patrzymy na przemarsz „gladjatorów". I zaraz na wstępie poprawiają nam się miny i różowieją horoskopy.

Jest takie sobie sztuczydło — znowu wypróbowane w kinie, znowu z problemem miłości i sex appel'u, znowu źle zbudowane i mało dowcipne, ale już mniej wlokące się od amerykańskiego bluffu Larricka i paryskiego — Verneuil'a. Smętna teza komedji o kompletnym irracjonaliźmie miłości, który Achard niedwuznacznie tłumaczy tajemnicą doboru seksualnego, nabiera dramatycznego niemal znaczenia w akcie trzecim, kiedy głupi mąż mądrej żony zaczyna w wzruszający sposób odczuwać brak kobiety bardziej od siebie wartościowej, a mądra żona rzuca jeszcze mądrzejszego kochanka, aby z bezradnym uśmiechem wrócić do swego głuptaska. „Tacyśmy już są" — mówi Achard w imieniu zarówno męskiej, jak żeńskiej połowy ludzkości.

Ale i ta kropelka mądrości, nawet w połączeniu ze szczyptą soli attyckiej z shawowskiego odwrócenia wzajemnego stosunku mężczyzn i kobiet (mąż na utrzymaniu żony po rozejściu się, otrzymuje „alimenta", żona odkupuje męża od kochanki, żona silna, opanowana, szlachetna, mąż słaby, histeryczny i płytki i t. p.) — nie zdołałaby wytworzyć musującego życiem coctailu, g d y b y n i e a k t o r z y. I to właśnie z tych „nowych"...

Rolę mądrej żony oddano p. I r e n i e E i c h l e r ó w n e j, znanej i cenionej w teatrze wileńskim i in. Nowa koleżanka Malanowiczowej, Dziewońskiej i Martini, odrazu zajęła wybitne miejsce w zespole, wykazując wielką inteligencję, swoiste uduchowienie gry i oryginalną urodę. Jest to artystka przeznaczona jednak nie do komedji, lecz do dramatu, i to nowoczesnego dramatu, w którym decyduje nastrój.

Siła gry Eichlerówny płynie z ogromnego zwarcia się wewnętrznego w charakterze roli, z sugestywnej gry twarzy i ruchów, z modulacji głosu. W poważnym dramacie będzie ona miała wspaniałe pole do popisu, w komedji — niemającej pretensji do głębi — sprawia wrażenie czegoś odosobnionego i mimo, że nadaje głębszy sens i wartość sztuce, gubi się w pewnem jakby rozdwojeniu gry.

Jako partnerzy Eichlerówny, która znalazła odrazu gorące przyjęcie, grają K r z e m i e ń s k i, jako głupi mąż, prawdziwy tenor, „Zamorek", a S t a n i s ł a w P o b ó g (L e o p o l d K i e l a n o w s k i) jako tragiczny kochanek Chalabre. Krzemieński po kapitalnej sylwetce Amerykanina w „Gorączce nafty", daje wyrazistą, arcyzabawną, „leżącą" — jak to się mówi — w jego rodzaju gry, postać idealnie

Dwie możliwości dla Francji.

Paryż. (PAT.) Przewodniczący komisji wojskowej Izby, Jean Fabry, zamieszcza w „Intransigeant" artykuł, w którym zaznacza, że dla Francji w obecnej chwili istnieją dwie możliwości: albo okupować ponownie Nadrenję, albo pozostać silniejszą, niż Niemcy.

Francja jest jeszcze silniejsza. Niemcy wiedzą to, trzeba więc, aby i nadal miały to przekonanie. Należy zatem ożywić wszystko w tym kierunku, a przedewszystkiem nie posuwać się dalej w redukcjach zbrojeń w Genewie, a szczególnie w redukcji kredytów na cele militarne.

Francja nie może opanować wypadków w Niemczech, co do których nikt nie zaprzeczy, że są poważne. Wypadki w Niemczech rozwijają się nie zawsze według życzenia Francji, wiele jednak zależy od woli Francji, ażeby wypadki poważne nie stały się tragicznemi.

Rewelacje o planach hitlerowców

skierowanych przeciw Hindenburgowi.

Berlin. (PAT.) Na wiecu Żelaznego Frontu w Lipsku przewodniczący partji socjal - demokratycznej Otto Wels wystąpił z sensacyjnemi rewelacjami o planach, przygotowywanych przez hitlerowców przeciwko prezydentowi Hindenburgowi przed rozwiązaniem Reichstagu. Narodowi socjaliści zamierzali wystąpić w Reichstagu z żądaniem rozpisania na podstawie art. 43 konstytucji plebiscytu celem skłonienia prez. Hindenburga do ustąpienia z zajmowanego przezeń stanowiska. Wymagana do przyjęcia tego wniosku większość 2/3 głosów miała być uzyskana przy poparciu centrum, komunistów i socjal-demokratów. W razie powodzenia plebiscytu, Hitler spodziewał się, że zostanie wybrany na czas przejściowy, co umożliwiłoby następnie w myśl art. 15 konstytucji w drodze ustawodawczej wybranie go zwykłą większością.

Nowe wybory do Reichstagu

wyznaczone zostały na 6 listopada b. r.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy postanowił wyznaczyć termin nowych wyborów do Reichstagu na 6/XI br. Odnośny wniosek przedłożony będzie prezydentowi Rzeszy do aprobaty. Dalszy ciąg obrad gabinetu nad zagadnieniami gospodarczemi został odroczony do poniedziałku. Tematem wczorajszego posiedzenia była kwestja ochrony rolnictwa, wprowadzenie kontyngentów importowych, obniżenie oprocentowania i udzielenie ulg podatkowych rolnikom.

Minister perski w Warszawie.



W piątek wieczorem przybył do Warszawy minister Spraw Zagranicznych Persji Mohammed Ali Furugi Khan (X). Na dworcu powitał go p. minister Zaleski oraz podsekretarz stanu Beck wraz z gronem wyższych urzędników M. S. Z. P. min. Mohammed Ali Furugi Khan zabawi w Warszawie jeden dzień jako gość p. ministra Zaleskiego, poczem udaje się do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów.

Anna May Wong aresztowana w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.). Policja wiedeńska zatrzymała sławną artystkę chińską Anne May Wong, pod zarzutem spowodowania wypadku samochodowego, w następstwie którego cyklista przejeżdżający ulicą został ciężko ranny.

„Kusociński jest dobrym biegaczem" — mówi Nurmi.

Helsingfors. (PAT.). W tych dniach wrócił z Ameryki Nurmi, który oświadczył przedstawicielom prasy:

„Kusociński jest dobrym biegaczem, tak dobrym, jak o tem mówiłem przed igrzyskami olimpijskiemi. Iso-Hollo nie miał nawet cienia szans przeciw niemu w biegu na 10 km. W biegu tym Kusociński odbił nogę, ale właściwą przyczyną jego rezygnacji ze startu w biegu na 5.000 mtr. — była obawa o zdobytą sławę światową".

Katastrofa kolejki górskiej.

Berlin. (PAT.). W pobliżu Kreudeck w Bawarji południowej zderzyły się wczoraj wieczorem dwa pociągi kolejki górskiej. Jest 7 osób ciężko rannych, kilkanaście zaś odniosło lżejsze obrażenia.

głupiego tenora. Jest to groteskowy warjant pierwszej roli Krzemieńskiego w teatrze lwowskim: prokuratora w „Wilkach w nocy" — idealnego snoba.

Stanisław Pobóg w swoim pierwszym po dwuletniej przerwie występie, zaprezentował narazie duże warunki zewnętrzne, niemałą tremę i znaczny postęp w poruszaniu się na scenie. Patrząc jednak na młodego artystę, ma się wrażenie, że prawdziwie dobrze czułby się on tylko w „wielkim repertuarze", w rolach, do których potrzebniejszy jest patos i dobra postawa, niż finezja i przeduchowienie. W każdym razie należy się spodziewać, że będzie należał do „dobrych nabytków" dyrekcji.

Łozińska z roli lekkomyślnej Fanny wydobywa pyszny temperament „damy", mającej w rodowodzie balję lub szczotkę ryżową, i szczerze rozbawia publiczność nietylko interpretacją postaci, ale i doskonałym kostjumem. Czajkowska, Berski i Ulrych (nowa siła) grają swe małe role z całą starannością.

Nakoniec prawdziwe uznanie wyrazić należy Rexowi za śliczną dekorację II aktu (kwiaty oranżeryjne na tle matowych szyb i dwie niewielkie ściany boczne, jako ramy), a Strachockiemu, za niezawodną reżyserję. Wolelibyśmy tylko stanowczo więcej tempa w nudnym I-szym akcie. Crescendo!

Jadwiga Gamska-Łempicka.

Hitleryzm wobec Rosji sowieckiej.

Polityka Niemiec w stosunku do Rosji została ustabilizowana swego czasu przez Pakt w Rapallo, który unormował na dalszą przyszłość stosunki między obu państwami. Zadawano sobie w ostatnich czasach, w okresie największych powodzeń hitleryzmu, pytanie, jaką politykę prowadziłby Hitler i jego rząd wobec Rosji w razie objęcia rządów w Niemczech.

Na pytanie to, aktualne i dzisiaj, pomimo zbliżającego się już zmierzchu wpływów hitlerowskich pod rządami v. Papena i Schleichera, daje odpowiedź świeżo wydana książka C. Dryssena pod tytułem „Misja Wschodu". Dryssen pisze:

„Obecna sytuacja polityczna, w jakiej znajdują się Niemcy, wskazuje im Rosję jako sojusznika. Pogrążona w długach, rozbrojona, otoczona z woli zwycięzców łańcuchem wrogich państw z małą ententą na czele, Rzesza będzie wydana nieodwołalnie na łaskę i niełaskę koalicji, o ile nie uda się jej znaleźć oparcia o sojusznika, którego siła przemówiłaby do rozsądku państw zachodnich. Obawa przed groźbą bolszewizacji jest straszakiem na dzieci. W razie zawarcia przymierza z Rosją bolszewizm nie rozszerzałby się u nas bardziej, niż to ma miejsce obecnie, a jeśli chodzi o teraźniejszość, znajdują się Niemcy i tak w okresie rewolucji, która przekreśliła wszystkie popełniane przez bolszewików błędy. Armja czerwona, którą z punktu widzenia demokracji zachodniej należy uważać za narzędzie władzy, jest jednak instytucją wojskową, a jako taka jest zarazem czynnikiem zbliżającego się nieodwołalnie odrodzenia Wschodu: takim samym czynnikiem będzie w najbliższej przyszłości dla Niemiec odrodzona Reichswehra".

Z przytoczonego wyżej ustępu z książki Dryssena widać, iż hitlerowcy, tak samo jak i autorzy paktu w Rapallo, zamieszczają w swoim rachunku politycznym Rosję jako niezbędnego sojusznika, który — po przeobrażeniach wewnętrznych, na co liczą w Niemczech — w niedającej się określić bliżej sytuacji konjunkturalnej przyjdzie Rzeszy z pomocą militarną.

E. R.

Litwinow w Berlinie.

Berlin. (PAT.). W drodze do Genewy, sowiecki komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow przybył do Berlina i zatrzymał się w ambasadzie sowieckiej. W czasie swego jednodniowego pobytu komisarz Litwinow złożył wizytę kanclerzowi Papenowi i ministrowi spraw zagranicznych Neurathowi, który wydał na cześć Litwinowa śniadanie.

Stahlhelm za Papenem.

Berlin. (PAT.). W Królewcu wygłosił wczoraj mowę przewódca Stahlhelmu Seldte, który podkreślił, że organizacje Stahlhelmu poprą rząd Papena, ponieważ wystąpił on z oświadczeniem, iż gotów jest bronić Prus Wschodnich przed atakami z zewnątrz.

Odkrycie niezwykle cennej tkaniny chińskiej w ZSSR.

Moskwa. (PAT.). Ekspedycja zorganizowana przez centralne warsztaty konserwacyjne odkryła w miasteczku Ust'ug (okręg Wołogdy) w jednym z tamtejszych monastyrów kawał bezcennej tkaniny chińskiej, tkanej z drobnych piórek pawia. Jest to okaz starego tkactwa chińskiego, jakim nie może się poszczycić żadne muzeum sowieckie ani zachodnio-europejskie.

Zamach polityczny w Sofji.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: w przeciągu krótkiego czasu padł znowu ofiarą zamachu dziennikarz, redaktor pisma „Nowe Wremia" Teodor Ketres. Został on wczoraj zastrzelony na ulicy przez nieznanego sprawcę, który zdołał zbiec. Dotychczas niewiadomo, czy był to akt zemsty osobistej, czy zamach polityczny.

Studenci zagraniczni opuszczają Polskę.

Studenci zagraniczni, którzy w liczbie około 70-ciu przybyli do Polski na praktyki wakacyjne, powracają już do swych rodzinnych krajów.

Na dwumiesięcznych praktykach w Polsce przebywali studenci z Francji, Włoch, Jugosławji, Rumunji, Finlandji i Estonji. Na zasadzie wzajemności studenci polscy uzyskali podobne praktyki w wymienionych krajach. Praktyki te były płatne i obejmowały one w pierwszym rzędzie studentów politechniki, oraz wyższych szkół handlowych.

Grób Alaryka.

W kołach intelektualnych Cosenzy powstał projekt odnalezienia grobu króla Gotów Alaryka, pochowanego, jak wiadomo, wraz ze skarbami złupionemi w Rzymie w sierpniu 410 r. na dnie rzeki Busento w pobliżu miasta Cosenza. Niewolnicy zatrudnieni przy konstrukcji grobowca zostali skazani na śmierć, aby nie zdolano odnaleść miejsca pochowania. Wiadomo jedynie, że w tym celu przekopano kanał, celem osuszenia dna rzeki i po pogrzebie skierowano wody do dawnego łożyska. Kilku zamożnych obywateli miasta zgłosiło współudział materjalny w projektowanej akcji.

Uczony amerykański bada stosunki polsko-niemieckie.

Od kilku dni bawi w Warszawie znany ekonomista amerykański, prof. John P. Jones, który przybył do Europy dla przeprowadzenia studjów nad stosunkami polsko-niemieckiemi. Po pobycie w Niemczech prof. Jones przybył do Polski. Gościa amerykańskiego podejmuje w Warszawie komisja rozwoju stosunków kulturalnych z innemi krajami Polskiej YMCA. W dniu jutrzejszym prof. Jones wyjeżdża do Krakowa.

KRONIKA

Wrzesień 19 Poniedziałek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Januarego
	Gr.-kat. Wozn.cz.M.
	Wschód słońca g. 5 m 42
	Zachód „ g. 1 m 04

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 19 b. m., o godz. 7.30 w.: „Tak się zdobywa kobiety“. (Przedstawienie zakupione.)

Wtorek, 20 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“.

Sroda, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 19 bm., o godz. 8 wiecz.: Występ Lody Halamy.

Wtorek, 20 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Sroda, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Czwartek, 22 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Co wyświetlają w kinach:

APOLLO: „Księżna Łowicka“ oraz „Lot por. Żwirki“.
ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.
CHIMERA: „X 27“.
COLOSSEUM: Manon Lescaut oraz rewjetka pt. „300 żon“.
KOPERNIK: „Gehenna kobiet“.
MARYSIEŃKA: „Gehenna kobiet“.
OAZA: „Miłostki Księcia Pana“.
PALACE: „Godzina z Tobą“.
PAN: Laurel i Hardy.
PASAŻ: „Bohaterowie Zachodu“.
PROMIEŃ: „Moje Słoneczko“.
SŁOŃCE: nieczynne.
ŚWIT: „Dziesięciu z Pawiaka“.
STYLOWY: „Z rozkazu księżniczki“.

Mili pacjenci.

Do mieszkania znanego lekarza dr. Wiczyńskiego (Romanowicza 3) przybyło niedawno w godzinach południowych dwóch panów, zapytując służącą, czy lekarz dr. Wiczyński jest w domu i czy przyjmie pacjentów. Służąca odpowiedziała, że lekarza niema, ale w ciągu pół godziny ma nadejść.

Obaj panowie wyszli z poczekalni doktora, zapowiadając swe przyjście na później. Kilka minut potem panowie owi przyszli do mieszkania lekarza w towarzystwie młodej, przystojnej kobiety. Oświadczyli służącej, że zmienili projekt i proszą o umożliwienie im zaczekania z pacjentką na lekarza. Całe towarzystwo rozsiadło się wygodnie w salonie lekarza i zaczęło oglądać ilustracje.

Służąca lekarza sama udała się do kuchni. Po chwili weszła do kuchni towarzyszka wyżej wymienionych panów i poprosiła o szklankę wody. Służąca podała wodę, a pani podziękowawszy grzecznie skierowała rozmowę ze służącą na aktualne tematy.

Widocznie na to czekali „eleganccy panowie“. Bez szelestu otworzyli drzwi z salonu do pokoju ordynacyjnego i rozpoczęli przegląd cenniejszych przedmiotów. Między in. znajdowały się tam 2 papierośnice: jedna wiedeńska srebrna bogato rzeźbiona, druga szyldkretowa złotem okuta z monogramem i koroną hrabiowską. Ponadto na biurku znajdowała się precyzyjna lornetka Zeissa i jasne rękawiczki.

Powyższe przedmioty „eleganccy panowie“ zabrali, pozostawiając przez zrządzenie losu pozostawioną w otwartem biurku większą gotówkę. Eleganccy włamywacze powrócili na swoje miejsca do salonu, powróciła też z kuchni ich towarzyszka. Po chwili zawołano służącę lekarza, wobec której zmieniono projekt czekania w ten sposób, że wszyscy wyszli, obiecując powrócić.

Po powrocie dr. Wiczyńskiego do domu okazało się, że skradzione przedmioty stanowiły dużą wartość. Dr. Wiczyński ogłosił w pismach, że „pragnie przyjść w posiadanie przedmiotów zaginionych w niewytłumaczony sposób i przyrzeka wynagrodzenie pieniężne“. Kilka dni potem w gabinecie lekarza zadzwonił telefon i widocznie ta sama „pacjentka“ odbyła przez telefon dłuższą rozmowę, zapowiadając na drugi dzień przybycie młodej dziewczynki z papierośnicą. O umówionej godzinie istotnie zjawiła się 10-letnia dziewczynka ze srebrną papierośnicą. Dr. Wiczyński spełniając obietnicę takiego załatwienia sprawy, wręczył jej lojalnie 20 zł. i poprosił o zwrot drugiej papierośnicy. Tak się też stało. Lornetka dotąd nie została zwrócona.

Zjazd Związku Muzeów w Przemyślu.

Przemyśl. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w Przemyślu obrady VIII-go Zjazdu Muzeów w Polsce. Otwarcie Zjazdu odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu o godz. 11 przedpoł. Po przemówieniach powitalnych i wyborze prezydjum, któremu przewodniczył dyrektor Feliks Kopera z Krakowa, dyr. Aleksander Czołowski ze Lwowa wygłosił odczyt p. t. „Nieznany djarjusz oblężenia Przemyśla przez Szwedów w r. 1656“.

O godz. 15-tej uczestnicy Zjazdu udali się samochodami do Krasiczyna, gdzie zwiedzili zamek z XVI w., własność Leona ks. Sapiehy.

O godz. 18-tej podjęto obrady w sali posiedzeń Rady miejskiej. Po sprawozdaniu zarządu i komisji rewizyjnej, rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem.

O godz. 21-ej odbył się w sali kasyna garnizonowego koncert przemyskiego Tow. Muzycznego, urządzony na cześć uczestników Zjazdu.

Zjazd potrwa trzy dni. Bierze w nim udział kilkudziesięciu delegatów, m. in. dyr. Alfred Lauterbach z Warszawy.

Uroczyste otwarcie ekspozytury
Izby przemysłowo-handlowej w Stanisławowie.

Stanisławów. (PAT.) W sobotę odbyło się w sali Rady miejskiej uroczyste otwarcie ekspozytury lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej w Stanisławowie. Po powitalnem przemówieniu prezesa senatora Szarskiego, zabrał głos wojewoda Jagodziński, życząc nowej placówce rozwoju oraz zapowiadając, że będzie dążył do utworzenia samodzielnej Izby przemysłowo-handlowej w Stanisławowie. Następnie przemawiał burmistrz miasta Stanisławowa, Chowaniec. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych, kongregacji kupieckiej i sfer rzemieślniczych. Ze Lwowa poza prezesem senatorem Szarskim, przybyli wiceprezesi Izby przemysłowo - handlowej Ulam i Chajes.

Nowe władze Towarzystwa
Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

Wczoraj odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Jest to najstarsza organizacja dziennikarska w Polsce, która w roku przyszłym obchodzić będzie 40-lecie swej działalności.

Obrady odbywały się pod przewodnictwem prezesa red. Bronisława Laskownickiego. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo od czasu odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie wydało kwotę 80.000 zł. na emerytury i pensje dla wdów i sierót po dziennikarzach. Obecnie płaci się na ten cel prawie 1000 zł. miesięcznie.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz Towarzystwa. Prezesem wybrany został red. Bronisław Laskownicki, wiceprezesami red. Wojciech Baranowski i red. Michał Rolle, skarbnikiem dyr. H. Lewartowski, sekretarzem red. H. Cepnik. Do Wydziału weszli: pp. Hapka, Hausnerowa, Wł. Kmicikiewicz, J. Laskownicki, St. Rossowski, K. Srokowski i Wł. Szenderowicz.

Do Komisji dyscyplinarnej jako przewodniczący wybrany został red. dr. Marceli Szarota.

Tani dom własny.



Na polach bielańskich pod Warszawą odbyła się w sobotę inauguracja wystawy „Tani Dom Własny“. Oto widok terenu wystawy, gdzie wzniesiono szereg pomysłowych i praktycznych domów drewnianych.

Gdy spólnicy się kłócą.

P. Emil Steć, zam. na Zniesieniu przy ul. Staroznieisieńskiej 70, w ub. jeszcze roku zawarł umowę z braćmi Tomaszem i Filipem Bojkami, zam. przy ul. Bema 12, w sprawie otwarcia fabryki tutek. Fabryka ta miała być jedną z największych we Lwowie i p. Steć już zgóry cieszył się na wielkie zarobki. W umowie wyszczególnione było, że p. Steć ma dać motor elektryczny, wartości 800 zł., a bracia Bojkowie mają wystarać się o lokal i o płynną gotówkę, potrzebną do uruchomienia fabryki. Tymczasem bracia Bojkowie, wziąwszy motor elektryczny od p. Stecia, pokłócili się z nim tak, że do otwarcia fabryki nie doszło, a motor sprzedali. P. Steć przez cały rok prosił o zwrot motoru, a nawet groził, ale nic mu to nie pomogło. Wczoraj przeto zwrócił się on do policji, gdzie wygotował odpowiednie doniesienie z prośbą o interwencję.

Strzały przy ul. Kurkowej.

Wczoraj wieczorem wydarzył się przy ul. Kurkowej zagadkowy wypadek. Otóż do mieszkania rusznikarza Romana Jankowskiega, zam. w domu pod l. 10, oddano dwa strzały rewolwerowe, które po przebiciu szyby, utkwiły w suficie, na szczęście nikogo nie raniąc. Jankowski wybiegł natychmiast na ulicę, gdzie zobaczył uciekającego w górę ulicy Kurkowej osobnika, który oddał te strzały. Rozpoczęto za nim pościg przy udziale zaalarmowanej policji i pomocy przechodniów, ale osobnik ten znikł w ciemnościach nocy. Czy był to celowy zamach morderczy, czy też karygodny występek jakiegoś podchmielonego osobnika, wykaże wszczęte w tej sprawie śledztwo policyjne.

Złodziejka w kościele.

Wczoraj w kościele OO. Kapucynów na Zamarstynowie zebrała się większa ilość wiernych, by wysłuchać Mszy św. W czasie Nabożeństwa p. Julja Choczko, zam. na Kleparowie, Grunwaldzka 10, uczuła jakąś obcą rękę w kieszeni swego płaszcza. Chwyciła za tę rękę, która zaciskała już w dłoni 2 zł. 40 gr. Złodziejkę wyprowadzono z kościoła, a była nią Józefa Fischer, zam. w Zamarstynowie przy ul. Nowej 18. Odstawiono ją do aresztów policyjnych.

Okradła chlebodawczynię.

P. Erna Remerówna, zam. przy ul. Jagiellońskiej 18, przyjęła przed kilku dniami służącą, od której nie wzięła żadnych papierów i nawet nie wiedziała, jak się nazywa. Ta lekkomyślność zemściła się na niej srogo, bo służąca ta po kilku dniach skradła wielką ilość garderoby męskiej i damskiej, wartości około 2 tys. zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Awantury Chochoła.

Wielką awanturę wywołał wczoraj Roman Chochoł, zam. przy ul. Kleparowskiej 10. Chochoł po kłótni z żoną urządził w kamienicy piekielną awanturę, rzucał się na sąsiadów, którzy chcieli go uspokoić, a nawet usiłował pobić posterunkowego. Chochoła policja odprowadziła do aresztów.

Dobry pomocnik.

U p. Onufrego Musija, handlarza owoców w Kulikowie, zajęty był w charakterze pomocnika Stefan Nerka, zam. we Lwowie, przy ul. Rutowskiego 21. Nerka, korzystając z nieobecności chlebodawcy, skradł z biurka 400 zł. gotówką, poczem zbiegł.

STOŁECZNA

Rozprawa o szantaż. Wczoraj Sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie p. Heleny Kisielnickiej, wychowanki klasztoru SS. Urszulanek, urzędniczki Centralnego Tow. Rolniczego i autorki kilku książek dla młodzieży. P. Kisielnicka oskarżona została o wysłanie do szeregu osób listów, w których rzekomo w imieniu potężnej organizacji bandyckiej domagała się znacznych kwot pieniężnych, grożąc w razie oporu śmiercią, a także o duże nadużycia w C. T. R. Kisielnicka skazana została na rok aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5. Przewodniczący podkreślił jako motyw tak łagodnego wyroku, ograniczoną poczytalność oskarżonej.

Wiadomości z kraju.

STANISŁAWÓW. Zjazd kolejarzy. Odbył się tu walny zjazd Związku Kolejarzy Polskich oraz poświęcenie sztandaru zarządu głównego. Na uroczystość tę przybyło z całej Polski około 300 delegatów oraz poczty

sztandarowe kół prowincjonalnych Związku w liczbie około 100. Po Mszy św., odprawionej w Kolegjacie łacińskiej, uczestnicy zjazdu udali się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Obrady zjazdu zagaił w sali Teatru Moniuszki prezes zarządu głównego, inż. Łopuszański. Następnie rozpoczęły się przemówienia powitalne. Pierwsze przemówienie wygłosił wojewoda stanisławowski Jagodziński. Zjazd uchwalił wysłać telegramy hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Prystora, ks. kardynała Hlonda i ministra Komunikacji Butkiewicza.

LUBLIN. Zlikwidowanie groźnej szajki. Władze policyjne zlikwidowały groźną szajkę bandycką, która swego czasu dokonała szeregu krwawych napadów, połączonych z morderstwami. W więzieniu osadzeni zostali: Józef Prażmo, herszt bandy, Jan Woźniak, Józef Ostrowski i Józef Drozd.

BRZEŚĆ n/Bugiem. Proces szajki bandyckiej. Przed sądem doraźnym w Kowlu stanęli mieszkańcy wsi Werchy powiatu Koszyrskiego, Terentij Djak, Afanazy Iljaszyk oraz mieszkaniec wsi Jajno, wsi tego samego powiatu Semen Olichinierczuk i Aleksander Mięcza, mieszkaniec wsi Smolary. Wszyscy oskarżeni o należenie do szajki bandyckiej, która w sierpniu bieżącego roku grasowała na terenie powiatu koszyrskiego i kowelskiego, gdzie dokonała licznych napadów.

Po przeprowadzonej rozprawie trzech pierwszych skazano na karę śmierci przez powieszenie, czwartego zaś na 15 lat ciężkiego więzienia. Ponieważ P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wyrok śmierci wykonany został.

Na fali dnia.

Ulica Żwirki.

Tragiczna śmierć wielkiego lotnika polskiego, ś. p. por. Franciszka Żwirki i jego towarzysza, inż. Wigury — wstrząsnęła do głębi całą Polskę.

Wprawdzie Lwów nie zdobył się, jak Warszawa, na manifestację „milczenia" w dniu pogrzebów obu bohaterów, ale Lwów odczuł głęboko ogromną stratę Polski; wziął tłumny udział w nabożeństwie żałobnem i pomyśli z pewnością o piękniejszem jeszcze uczczeniu ofiar strasznej katastrofy cierlickiej.

Dowiadujemy się z dzienników, że wiele miast Polski pomyślało już o trwałem upamiętnieniu czynu ś. p. por. Żwirki, przez nazwanie jednej z ul. Jego nazwiskiem.

I w społeczeństwie lwowskiem nurtuje już od kilku dni chwalebna myśl, aby uczynić to samo. Przypuszczamy, że czynniki decydujące pomyślały także o tej sprawie... Niechaj ulica porucznika Żwirki (czy Żwirki i Wigury — bo i tak być może) przypomina dalekim pokoleniom lwowskim wspaniały triumf młodego lotnictwa polskiego na berlińskim Tempelhoffie i ów tragiczny ranek wrześniowy 1932 roku, który pogrążył w śmierć dwa młode, heroiczne żywoty.

Pytanie tylko, którą ulicę nazwać nazwiskiem ś. p. por. Żwirki?

Ulice nowe nie powstają teraz we Lwowie. Z drugiej strony trzeba uniknąć takiej niezdarnej pomyłki, aby nazwiskiem bohatera chrzcić jakieś uliczki czy zaułki, niepozorne, dalekie, charakterem swoim zupełnie nie odpowiadające duszy nowego swego miana. Bo i nazwa ma swoją duszę — i ulica ma swoją duszę. I nie pomoże żadna racja historyczna, aby n. p. ulicę Św. Stanisława pogodzić z duszą i tradycją ulicy św. Stanisława.

Trzecia uwaga: Nie powinno się na rzecz nazw nowych zatracać lekkomyślnie starych nazw ulic i placów, związanych z polskiemi dziejami i polską tradycją naszego miasta. — Przecież istna rewolucja powstałaby we Lwowie, gdyby ktoś chciał n. p. przemianować nazwę ulicy Akademickiej lub Halickiej!

Cóż zatem zrobić? Najlepiej odpowiedzą sobie na to pytanie znawcy historji naszego miasta. Gdy dobrze poszukają, znajdą jeszcze we Lwowie nazwy ulic, związane z nazwiskami, może zacnemi, ale dla polskości Lwowa naprawdę nic nie znaczącemi (niemyślę tu bynajmniej o nazwiskach ruskich!). Cóż nas może obchodzić np. nazwisko dobroczynnego Niemca, proboszcza lwowskiego, opata Hofmanna?

Albo ulice boczne Pełczyńskiej, owe Tureckie, Greckie, Perskie, Wołyńskie? Kto u licha wędrował tamtędy do Turcji i na Wołyń? Jakie Greki czytały tam kiedykolwiek Homera?

A może właśnie tam, blisko zieleni, wzgórz i łąk, u wylotu lwowskiego śródmieścia, pełno przestworzy i wolnego powietrza, w części miasta, która ma przed sobą możności rozwoju — znalazłoby się najlepsze miejsce na piękną, cichą, a niedaleką stosunkowo od serca miasta, ulicę porucznika Żwirki?...

Jim.

Na Atlantyku.



Na zakończenie sezonu jachtowego odbyły się pod Nowym Jorkiem wielkie wszechamerykańskie regaty. — Ilustracja nasza przedstawia imponujący widok kilkudziesięciu współzawodniczących ze sobą żaglówek.

Zjazd kolejarzy.

Gdynia (PAT.). Dziś rozpoczął tu swoje obrady walny zjazd delegatów Związku Urzędników Kolejowych. Po uroczystem nabożeństwie przeciągnął przez ulice Gdyni imponujący pochód delegatów i przybyłych gości w liczbie 500 osób ze sztandarami i orkiestrą kolejową na czele, kierując się do gmachu Szkoły Morskiej. Tu uroczystego otwarcia obrad dokonał prezes Związku Urzędników Kolejowych sen. Lempke, który w treściwem przemówieniu podkreślił szereg momentów i charakterystycznych zjawisk na tle życia państwowego oraz organizacyjnego w łonie Związku. Przemówienie swe sen. Lempke zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Związku Urzędników Kolejowych.

Po objęciu przewodnictwa Zjazdu przez p. Mellera z Bydgoszczy, Zjazd uczcił przez powstanie i dwuminutową ciszę pamięć bohaterskich lotników ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. Następnie również przez powstanie Zjazd uczcił pamięć zmarłych członków Związku Urzędników Kolejowych.

Przed przystąpieniem do obrad, Zjazd przesłał depeszę pożegnalną do b. ministra inż. Kühna oraz powitalną do ministra Komunikacji Butkiewicza, poczem odbyła się uroczystość wręczenia przez przewodniczącego zjazdu dyplomów uznania 59-ciu członkom Związku, szczególnie zasłużonym w pracy nad rozwojem Związku. Po zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego zjazdu oraz wyborze komisji, wygłoszone zostały referaty dyskusyjne, dotyczące komercjalizacji, zasad prawnych, stosunków służbowych pracowników kolejowych, poczem ustępujący zarząd główny złożył sprawozdanie ze swej działalności. Nad sprawami temi rozwinęła się dłuższa dyskusja, zakończon uchwaleniem dla zarządu absolutorjum.

Wypadek statku „Lwów".

Hamburg. (PAT.). Wskutek gęstej mgły statek polski „Lwów" najechał dziś rano w zatoce kilońskiej niedaleko Folkenstein na mieliznę. Z pomocą pośpieszył mu hamburski okręt ratunkowy „Seeteufel". Statek „Lwów" własną siłą zdołał wydostać się na głębię i po kilkugodzinnem badaniu dna, które okazało się nieuszkodzone, ruszył do Londynu.

Aresztowanie rodziny Gorgułowa.

Moskwa. (PAT.) W Stanicy Łabińskaja na Kubaniu aresztowano matkę i siostrę Gorgułowa, oskarżając je o systematyczną kradzież zboża w kolektywie. Wedle dekretu o ochronie własności społecznej, grozi im kara śmierci.

Zagadnienie sterylizacji ludzi.

W jednem z pism wiedeńskich pomieścił onegdaj wybitny specjalista ciekawy artykuł na „drażliwy", ale charakterystyczny temat tzw. „sterylizacji, dokonywanej na człowieku", a polegającej na pozbawieniu go jego cech płciowych.

Sterylizacja zupełna, albo kastracja, jest chyba najdawniejszą w dziejach operacją, której przedmiotem był człowiek. Geneza i początek tego zwyczaju ginie dzisiaj przed oczyma badaczy w pomrokach przeszłości. Jest rzeczą bardzo możliwą, że kastracja była wykonywania początkowo jako rodzaj kary na zbrodniarzach, przedewszystkiem za zbrodnie i wykroczenia przeciwko moralności. Istnieje przecież stare, biblijne powiedzenie: „oko za oko, ząb za ząb".

Nie wykluczone jest jednak, że chodziło tu także o pewne przejawy kultu religijnego: zamiast składać bogom czy Bogu człowieka całego na ofiarę (jak to chciał uczynić biblijny Abraham z synem Izakiem), zastosowano ofiarę częściową, poświęcenie pewnej cząstki ludzkiego organizmu. Szczątkowym, symbolicznym objawem takiej ofiary jest może nawet dzisiejsze obrzezanie u Żydów i Mahometan, pochodzących od wspólnego przodka, Abrahama. W każdym razie, późniejsze poglądy, jakoby kastracja, a potem obrzezanie były wprowadzone przed wiekami ze względów higjenicznych czy eugenicznych, ze względu na ochronę przed zarazami lub zabezpieczeniem się przed płodnością — wydają się niemieckiemu autorowi nieprawdopodobnemi. Główną rolę w sterylizacji przymusowej człowieka odgrywała albo kara, albo religijne względy.

U zwierząt kastracja była od wieków tak rozpowszechniona, że we wszystkich językach powstały osobne nazwy dla zwierząt, pozbawionych swoich cech płciowych. Także w polskim języku odróżniamy obok ogiera i klaczy — wałacha, obok byka i krowy — wołu, obok koguta i kwoki — kapłona i pulardę itd.

U ludzi wytworzył się analogicznie obok mężczyzny i kobiety — termin „eunuch", na oznaczenie mężczyzny, pozbawionego swoich cech seksualnych. „Eunuch" jest terminem greckim, oznaczającym dosłownie „strażnika łoża", tj. osobę, która pilnowała komnat kobiecych i wogóle kobiet w dawnych haremach i gineceach Wschodu. Bezpłciowość eunuchów wydawała się dostateczną rękojmią do objęcia takiego stanowiska.

Sterylizacja była przez całe stulecia rozprzestrzeniona w Azji i Afryce, a jeszcze przed wojną światową na całej przestrzeni od Egiptu aż do Chin kastrowano corocznie setki tysięcy chłopców, aby wychować ich na przyszłych haremowych eunuchów. Dopiero wielki pęd do reform kulturalnych na Wschodzie, stopniowe upadanie wielożeństwa i haremów — kładzie powoli kres temu barbarzyńskiemu zwyczajowi.

Ale i w Europie, aż do połowy XIX w. znano również zwyczaj sterylizacji chłopców. Czyniono to głównie dla uzyskiwania pięknych, chłopięcych sopranów do wielkich kapel i muzyk dworskich i kościelnych, papieskiej nie wyłączając. To też jeszcze w XIX w. miały istnieć w Rzymie zakłady z napisem: „Tu się goli brody, fryzuje i kastruje".

Dzisiaj kwestja zupełnej sterylizacji czyli właściwej kastracji stała się w społeczeństwach kulturalnych czemś zupełnie nieaktualnem. Natomiast mówi się szeroko o tzw. sterylizacji częściowej, tj. pozbawieniu płodności, które jest niestety na Zachodzie bardzo rozpowszechnione (np. w Austrji, Francji, Niemczech itd.), a ma na celu bezpłodność w małżeństwach. Względy ekonomiczno-życiowe, bieda, a tak że nieraz osobiste względy utylitarne niższego rzędu odgrywają tu wybitną rolę. Taka sterylizacja odbywa się według całego szeregu rozmaitych metod, znanych w świecie szpitalno-klinicznym.

Sterylizacja, tj. pozbawienie płodności (bez odebrania cech płciowych) bywa dwojaka: dowolna i przymusowa. Przymus sterylizacji — o czem może nie wszystkim wiadomo — stosowany jest w różnych stanach Ameryki Północnej i wogóle w Ameryce ustawowo, wobec osób psychopatycznych, zbrodniarzy, słabych umysłowo, alkoholików itd. Chodzi tu o względy eugeniczne, tj. o zapobieżenie tworzeniu się pokoleń dziedzicznie obciążonych, skarłowaciałych, zdegenerowanych. Także w Europie mówi się dzisiaj wiele o wprowadzeniu takiego przymusowego sterylizowania dla osób zdegenerowanych. Cały szereg poważnych uczonych zwalcza jednak takie projekty nie tylko ze względów religijno-humanitarnych, lecz także ze względu na niepewność teorji dziedziczenia Mendla i Darwina. Któż może zaręczyć, że dzieci degeneratów muszą być koniecznie degeneratami?...

Także kwestja dobrowolnej sterylizacji (a tembardziej kastracji) jest kwestją sporów między prawnikami, zwłaszcza w Niemczech. Zdarza się bowiem, że — wobec rozpowszechnienia teoryj Woronowa i Steinacha — zgłaszają się do szpitali młodzi i zdrowi, a bardzo biedni ludzie, którzy gotowi są odstąpić swoją „męskość" innym za grubą opłatą. Jedni prawnicy są zdania, że lekarzowi nie wolno przyjąć takiej oferty, tak samo, jak mu nie wolno odciąć komuś zdrowego ucha czy nosa, nawet na życzenie pacjenta. Inni są zdania przeciwnego: twierdzą, że człowiek w pewnych granicach ma prawo rozporządzać swojem własnem ciałem, jak to się dzieje np. przy niebezpiecznych często zabiegach kosmetycznych u kobiet.

Jak dotąd, przeważa opinja pierwsza, przeciwna dobrowolnej sterylizacji. Mimo to na Zachodzie takie „operacje" wykonywane są często przez różnych pokątnych partaczy i pseudochirurgów, a poddają się im najczęściej ludzie biedni, zatroskani głęboko o to, z czego mogliby wyżywić liczniejszą rodzinę. I tu leży społeczna bolączka tego zagadnienia, która na szczęście w Polsce nie znajduje dotąd oddźwięku.

(—y—)

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

II. Firm. 1294/32 C. VI. 346. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Krakowska fabryka kart do gry, Spółka z ogr. odp." w Krakowie wpisano dodatkowo. Dzień wpisu: 12 sierpnia 1932. Brzmienie firmy w języku niemieckim: „Krakauer Spielkarten Fabrik Geselschaft mit beschränkter Haftung in Krakau". Wpisano na podstawie podania z dnia 6 sierpnia 1932 L. R. 13.568. 5320

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 12 sierpnia 1932.

II. Firm. 1219/32. A. V 149. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie Bank Gospodarstwa Kraj. oddział w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 24 lipca 1932. Fr. Feliks Maciszewski — dotychczasowy zastępca Prezesa Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, mianowany został naczelnym dyrektorem tegoż Banku. Dr Zygmunt Wasserab, Dr. Marjan Chechliński, dotychczasowi zastępcy dyrektorów Banku Gosp. Kraj. mianowani zostali dyrektorami tegoż Banku. Henryk Pilch mianowany został prokurentem Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego. Siedziba Banku mieści się obecnie przy ul Jerozolimskiej l. 1 w Warszawie. Wpisano na podstawie podania z 18 lipca 1932 r. 5321

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 24 lipca 1932.

II. Firm 856/32. C VI. 308. Do ts. rejestru handlowego oddział „C" przy firmie Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie oddział w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 6 czerwca 1932. Podwyższono kapitał zakładowy spółki do kwoty 1 miljona złotych. Uzupełniono skład zarządu spółki przez wybór nowych członków — zostali wybrani: Adam Balicki, Warszawa. Smolna 10, Oskar de Roche i Paweł Sternowski obaj w Katowicach, Marjacka 23 Wpisano na podstawie zgłoszenia z 13 maja 1932 i uchwały Sądu okręgowego w Warszawie R. H. B. XIV — 6541/23 i 16/6 1932.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, 6 czerwca 1932 5322

II. Firm. 845/32. C. VI 308. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: „Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, Oddział w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 13 maja 1932. Prokura Dra Aleksa Daniela i Borysa Rohrara zgasła. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 11 maja 1932. 5323

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, 12 maja 1932.

II. Firm 828/32. C. V. 442. Do ts rejestru handlowego oddział „C" przy firmie „Fabryka wyrobów papierowych „Krakus" Spółka z ogr. odpow. w Krakowie" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 maja 1932. Spółka została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorem ustanowiony został Leopold Holländer, zamieszkały w Krakowie XXII ul. Krakusa 7 Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 7 maja 1932 i protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 25 kwietnia 1932 L. R. 42724. 5324

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, 10 maja 1932.

II. Firm 1187/32. C. VII. 86. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano. Dzień wpisu 12 lipca 1932. Siedziba firmy: Kraków, ul. Bożego Ciała 10. Brzmienie firmy: Spółka Papiernicza „Kajet" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa Kupno i sprzedaż wyrobów papierniczych i piśmiennych jako też towarów pokrewnych wyrobom papierniczym i piśmiennym sposobem hurtownym i detalicznym, a to tak na rachunek własny jak i cudzy w charakterze komisanta. Forma Spółki: Spółka z ogr odp. w myśl ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie z daty Kraków, 3 maja 1932 r. zmienionym uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 5 lipca 1932 r. Czas trwania Spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 20.000 zł. w całości wpłacony. Do zastępstwa Spółki uprawnieni są łącznie zawiadowcy Saul Goldstein, zamieszkały w Krakowie, ul. Krakowska 30, Izak Sztrum, zamieszkały w Krakowie, ul. Dajwór 5 i Leopold Holländer zamieszkały w Krakowie, ul. Krakusa 7. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy wszyscy zawiadowcy wypiszą swe nazwiska. Wpisano na podstawie podania z 7 lipca 1932 r.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy 3525
Kraków, 9 lipca 1932.

II. Firm. 1135/32. A. V. 132. Do ts rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Berisch Abraham" z siedzibą w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 26 czerwca 1932. Spólnik Józef Klein wystąpił: wyłącznymi posiadaczami firmy są: Berisch Abraham i Rachela czyli Rena Kleinowa, którzy firmę samodzielnie podpisywać będą. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 24 czerwca 1932. 5326

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 25 czerwca 1932.

II. Firm. 849/32. C. V. 303. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: Lecznica dla nerwowo chorych w Batowicach pod Krakowem Spółka z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 15-go maja 1932. Zmieniono art. IX kontraktu Spółki w ten sposób, że zawiadowstwo sprawować ma jeden zawiadowca który samoistnie reprezentować będzie Spółkę na zewnątrz oraz podpisywać jej firmę. Zawiadowca dr. Tadeusz Rogalski ustąpił. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 12 maja 1930 i protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia 1931 i 24 kwietnia 1932. 5327

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 14 maja 1932.

II. Firm. 1083/32. C. VI. 541. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Magna" Fabryka wyrobów gumowych Spółka z ogr. odp. w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 19 czerwca 1932. Zawiadowca Ludwik Orliński ustąpił. Zmieniono art. XIII kontraktu Spółki ustanawiając zawiadowcami Henryka Münzera i Ignacego Hudesa Zmieniono art. XIV i XV kontraktu w ten sposób, że zarząd Spółki i podpisywanie firmy następować będzie w ten sposób, że wykona to albo Henryk Münzer sam albo Ignacy Hudes łącznie z Henrykiem Münzerem lub łącznie z prokurentem. Udzielono prokury Ludwikowi Orlińskiemu w Krakowie, ul. Lubicz 40. Zmieniono art. VII, IX, XVIII, XIX, XXI i XXIII kontraktu Spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 17 czerwca 1932 i dodatkowej deklaracji dodatkowej do kontraktu Spółki z dnia 20 lutego 1932 i 15 czerwca 1932. 5328

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 18 czerwca 1932.

II. Firm. 1214/32. C. II. 154. Do ts rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie Skład Nasion „Zagon" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo. Dzień wpisu: 28 lipca 1932. Zawiadowca Mikołaj Woliński ustąpił w jego miejsce wybrany został zawiadowca Tadeusz Buszczyński w Krakowie. Wpisano na podstawne uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 30 czerwca 1932. 5329

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 20 lipca 1932.

II. Firm. 1061/32. A. V. 247. Do ts rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Drogerja pod Lwem w Krakowie" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 17 czerwca 1932. Udzielono prokury odpowiedzialnej kierowniczce Mgr. Bronisławie Tłumakównej w Krakowie, ul. Kołłątaja l. 11, która firmę w ten sposób podpisywać będzie, że pod brzmieniem firmy położy swój podpis z dodatkiem wskazującym prokurę. Wpisano na podstawie zgłoszenia z 15 czerwca 1932.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 16 czerwca 1932. 5330

II. Firm. 529/32. C. VII. 60. Do ts rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: 23 marca 1932. Dzień wpisu: 23 marca 1932. Spółka z ograniczoną odp. na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dzup. L. 58 i kontraktu Spółki z daty Kraków 29 lutego 1932 L. R. 813 — i 17 marca 1932 L. R. 866: 1) Brzmienie firmy: „Konsinstal" Ochrona i Konserwacja instalacyj wodociągowych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie; 2) Siedziba firmy: Kraków, obecny adres ul. Krupnicza l. 12; 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Ochrona i konserwacja instalacyj wodociągowych, ewentualnie: projektowanie i wykonywanie tychże, oraz wszelkie roboty i dostawy z tego zakresu, a to na całym terenie Państwa Polskiego; 4) Kapitał zakładowy: 20.000 zł., na poczet kapitału wpłacono 5.000 zł.; 5) Czas trwania spółki nieograniczony; 6) Rok obrachunkowy: kalendarzowy; 7) Zawiadowcy: Inż. Izrael Krebs w Krakowie, ul. Smoleńska 34, Adolf Taubenschlag, ul. Krupnicza 12 — prokurzysta: Józef Friedmann, ul. Krupnicza l. 8, którzy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją, wydrukowanem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy spółki, podpiszą albo obaj zawiadowcy własnoręcznie swoje nazwisko, albo jeden zawiadowca z prokurzystą, ten ostatni z dodatkiem „ppa". Dziennik do ogłoszeń spółki przenaczony „Nowy Dziennik" w Krakowie, ul. Orzeszkowej l. 7. Przepisy o likwidacji zawarte w art. 30 kontraktu Spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z 19 marca 1932, kontraktu Spółki z 29 lutego 1932 L. R. 813 i 17 marca 1932 L. R. 866. 5331

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 23 marca 1932.

LICYTACJE.

XV. E. 8699/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Dra Kornela Thumina we Lwowie odbędzie się dnia 7 listopada 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa, 1/4 część whl. 1047 Dz. I. Oznaczenie realności: p. bud. lkat. 4577 o pow. 602 m. kw. z domem jednopiętrowym czynszowym z dwoma budynkami oficynowemi, położona przy ul. Kochanowskiego 78. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 17.463.50 zł. Najniższa oferta 8731.75 zł. Do realności 1047 Dzieln. I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: brama przejazdowa, okna, drzwi, puszki blaszane na śmiecie, muszle wodociągowe, rury spadowe — parkan z desek, oszacowane na 477 zł 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5305-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.
Lwów, dnia 8 sierpnia 1932.

E. XXIV. 915/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Nuchima Perlmuttera odbędzie się dnia 21 października 1932 o godz. 11-tej przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. dzielnicy gm. m. Lwowa. Whl. 1157. Oznaczenie realności: Budynek mieszkalny parterowy z suterenami, dobudówką, magazynem murowanym, magazynem drewnianym, budynkiem gospodarczym, wychodkiem, śmieciarką, podwórzem, położone na parcelach gruntowych l. kat. 5439/1, 5440/2, 5440/3, 5440/4, przy ul. Nowej Rzeźni Nr. orj. 45. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 126.783 zł. Najniższa oferta 63.391 zł. 50 gr. Do realności whl. 1157 ks. gr. III. dz. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, muszle wodociągowe, umywalka, wanna, piec łazienkowy, parkan i inne opisane w protokole oszacowania, oszacowane na 1.583 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5338-3

Sąd grodzki miejski.
Lwów, dnia 26 sierpnia 1932.

E. 2298/31. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Józef i Agnieszka Adamczyk w Lubomierzu. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego Oddział we Lwowie, odbędzie się dnia 3 października 1932, godz. 9 przedpoł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja realności obj. whl. 825 gminy Niemiłów, roli i starych budynków gospodarczych, wartości szacunkowej 12.688 zł. Najniższa oferta 8592 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5339

Sąd grodzki.
Radziechów, 16 września 1932.

E. 9575/30. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1932 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym biurze Nr. IV licytacja realności whl. 96 gm. Zniesienie (pb. z domem przy ul. Starozniesieńskiej). Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 65.095 zł. Najniższa oferta 32.780 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 5337

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 16 sierpnia 1932.

E. 1968/31. Dnia 25 października 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie dobrowolna licytacyjna sprzedaż realności lwh. 423 (pbud. 28/1) gminy Kulików, Süsskinda Türka i tow. własnej. Przynależność: 7000 sztuk cegieł, część dachu pokrytego blachą i gontami, drzwi z roletą, 25 m^3 kamienia. Wartość szacunkowa, stanowiąca najniższą ofertę wynosi 3510 zł. Cena kupna winna być przez nabywcę zaraz przy nabyciu w Sądzie złożoną. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie.

Sąd grodzki. 5336
Kulików, dnia 21 czerwca 1932.

IX. E. 7618/29, 4857/30/15. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krakowskiego jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 10 października 1932 o godz. 9-ej przedpoł. w biurze Nr. 48, II p., ul. św. Jana tut. Sądu licytacja realności lwh. 519 gm. lkat. Branice, składającej się z parceli gruntowej. Wartość szacunkowa 6.100 zł. Najniższa oferta 4.066.67 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5335

Sąd grodzki cywilny, Oddział IX.
Kraków, dnia 11 lipca 1932.

E. 665/26. Strona zobowiązana August Lizak, właściciel dóbr w Górce. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Jadwigi 1-o Dąbskiej, 2-o (Krasickiej imieniem własnym i małol. Ireny Dąbskiej, zastąpionej przez adwokata dr. St. Tillesa w Krakowie odbędzie się dnia 30 listopada 1932 o godz. 9-tej w biurze Nr. 55 na zasadzie zatwierdzonych t. s. uchwałą z dnia 13 lutego 1928 E. 665/26/41 warunków licytacja następujących realności: Księga tab. Sądu okręgowego w Krakowie. Whl. 639. Oznaczenie realności: Majętność tab. Górka położona w okręgu Sądu grodzkiego w Radłowie z budynkami i parkanem murowanym. Wartość szacunkowa z przynależnościami 259.305.02 zł. Najniższa oferta 129.652.51 zł. Do realności whl. 639 ks. tab. Kraków należą następujące przynależności: parkan murowany, oszacowany na 6000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5309

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 26 sierpnia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 20154/32. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Niżankowicach dla gminy kat. Aksmanice wzywa do zgłaszania w Sądzie grodzkim w Niżankowicach do 31 grudnia 1932 zarzutów w myśl § 14. ustawy z 25 lipca 1871, Nr. 96 Dzpp.

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.
Lwów, 5 września 1932. 5306

Prez. 20862/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Potoku Złotym dla gminy Kośmierzyn i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7. ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 31 grudnia 1932. 5307

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego
Lwów, 5. września 1932.

Prez. 20707/32. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Radymnie dla gmin Tuchla, Zabłotce, Kaszyce i Tapin, wzywa do zgłaszania w Sądzie grodzkim w Radymnie do 31 grudnia 1932 zarzutów w myśl § 14. ustawy z 25. lipca 1871. Nr. 96 Dzpp. 5308

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego
Lwów, 5. września 1932.

L. 1404/32. Dr. Wilhelm Margulies wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Skolem. 5340

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 6 września 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 169/32/2. Edykt ugodowy Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Fy: „Wydawnictwo widokówek" Hefner i Berger w Krakowie, wpisanego w rejestrze handlowych pod firmą „Wydawnictwo widokówek" K. Hefner i Berger w Krakowie, oraz do majątku osobistego jawnych spólników Kalmana Wolfa Hefnera w Krakowie, Sebastjana 7, i Markusa Bergera w Krakowie, Bonerowska 4. Komisarz ugodowy Jaworski Florjan, sędzia Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy Dr. Klemens Jassem w Krakowie, Grodzka 63. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 20 września 1932 o godz. 9.30. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1932. 5310

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 22 sierpnia 1932.

Sa 162/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Sterna i Henryka Sterna, współwłaścicieli nieprot. Firmy Jakób i Henryk Stern, skład materjałów drzewnych i budowlanych w Krakowie, Mogilska 27. Komisarz ugodowy Władysław Robaczowski, sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy dr. Edmund Horowitz, adwokat w Krakowie, Grodzka 47. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 13 września 1932, o godz. 9-tej. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 września 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 12 sierpnia 1932. 5311

Sa 170/32/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Simche Rosenbluma, kupca w Krakowie, św. Agnieszki 3. Komisarz ugodowy Robaczowski, sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy Dr. Kazimierz Rodowicz, adwokat w Krakowie, Straszewskiego 26. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 26 września 1932 o godz. 12.30. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 września 1932. 5312

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 22 sierpnia 1932.

S. I. 21/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Szymona Ciosa i Marji Ciosowej w Niepołomicach Komisarz konkursowy Łuczko Roman, sędzia Sądu okręgowego. Zarządca masy Dr. Michał Dobrzyński, adwokat w Niepołomicach. — Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, Grodzka 52, biuro Nr. 55 dnia 15 września 1932, o godz. 10.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 października 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 27 października 1932 o godz. 10. 5313

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 22 sierpnia 1932.

Sa 60/32. W postępowaniu ugodowem Leonory Münz w Krakowie, Szewska 5, zatwierdza się ugodę objętą protokołem z daty Kraków, 1 czerwca 1932. 5314

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 23 lipca 1932.

I. Sa 107/31/76. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe firmy „Auto-Trade" towarzystwo dla handlu samochodowego spółka z ogr. odpowiedzialnością w Krakowie, Zyblikiewicza 14, wpisanej do rejestru handlowego pod firmą jak wyżej jest zakończone. 5315

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 26 czerwca 1932.

I. Sa 287/30/132. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Izaka Potoka w Krakowie, Zyblikiewicza 14, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą I. Potok w Krakowie, jest zakończone. 5316

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 26 czerwca 1932.

I. S. 45/31. Zniesienie konkursu. Konkurs do majątku krydatarjusza Leona Rotha w Krakowie, Aleja Królewska 12, zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania zniesiony. 5317

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 14 maja 1932.

Sa 145/31/67. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Abrahama Lipschütza, kupca w Krzeszowicach jest zakończone. 5318

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 25 marca 1932.

I. Sa 21/32/21. Postępowanie układowe dłużnika Samuela Kesslera, kupca w Tarnopolu, zostało zastanowione. Dłużnik cofnął wniosek przed audjencją ugodową. 5333

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 2 czerwca 1932.

Wiadomości sportowe.

POGOŃ-CRACOVIA 1:1 (0:0).

Wczorajszy mecz na boisku Pogoni zgromadził około 8.000 widzów. Przebieg spotkania dwu czołowych zespołów Ligi nie przyniósł zadowolenia, obie drużyny grały nerwowo, poniżej swej formy i ospale, dopiero ostatnich 10 minut przyniosło ożywienie w chwili zdobycia bramki przez Kubińskiego. Wyrównanie po wspaniałym zrywie całej drużyny uzyskał Zimmer. Sędziował dobrze p. Marczewski z Łodzi.

CZARNI-POLONIA 1:1 (1:0).

Warszawa. W pierwszej połowie więcej z gry mają Czarni, dla których powodzenie zdobywa Żurkowski w 12 min., po przerwie przeważa Polonia. Wyrównanie uzyskał Bułanow, który przeszedł z obrony do ataku. Sędziował p. Schneider. Widzów 4.000.

LEGJA-GARBARNIA 2:0 (2:0).

Kraków. Garbarnia zawiodła we wszystkich linjach a szczególnie w linji obrony, w której Bill ponosi winę utraty obu bramek. Strzelcem tychże był Wypijewski. Sędzia p. Krejcarek.

RUCH-WISŁA 5:0 (1:0).

Katowice. Pierwsza połowa dobrej gry Wisły nie zapowiadała klęski, dopiero po przerwie, gdy Ruch grał doskonale i zdobył w ciągu kilku minut cztery bramki, porażka była nieuniknioną. Bramki zdobyli Gwóźdź (3) i Peterek (2). Sędziował p. Wieczysty.

WARTA-Ł. K. S. 5:3 (4:1).

Poznań. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki zdobyli Kryskiewicz (2), Schodzke II (2) i Nowacki. Sędzia p. Arczyński.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Wczoraj rozegrano następujące spotkania: Polonia-Hasmonea 2:1, Warta-Podgórze 2:2, LTSG.-Legja 3:2, Gwiazda-Polonia 2:1, 1 pp. Leg.-76 pp. 2:0.

POLSKA-WŁOCHY 8:8.

Rozegrany wczoraj mecz bokserski w Poznaniu zakończył się wynikiem remisowym, który nieodpowiada przebiegowi spotkania. Polska winna była zwyciężyć.

DWA REKORDY.

W dniu wczorajszym zostały ustanowione dwa rekordy a to: Polski przez Schneidra w skoku o tyczce (3.75 m.) i Niemca (Pogoń) w skoku wzwyż 178.5 cm.

TENNIS.

Mistrzostwo tennisowe Tarnopola zdobył Kuchar Zbigniew, Lublina Tłoczyński, Węgier Kahrling.

Kolegium Międzynarodowych Wykładów w Gdyni.

Program wykładów na rok 1933 w Instytucie międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych w Gdyni, które tak świetnie zostały zapoczątkowane w r. b., obejmie dwie dziedziny:

a) gospodarka komunalna;

b) stosunki gospodarcze Polski z innemi państwami.

Prezes Rady Instytutu prof. Hilarowicz odbył w dniu 9 b. m. w Zagrzebiu konferencję z prezesem Związku Miast Jugosłowiańskich prof. Krblkiem, który zapewnił go o udziale miast jugosłowiańskich w dziale gospodarki komunalnej. Drugą konferencję odbył prof. Hilarowicz dnia 10 b. m. w Budapeszcie w sprawie udziału gospodarczych sfer węgierskich w wykładach o stosunkach gospodarczych pomiędzy Polską a Węgrami.

Tydzień propagandy zagadnień polsko-niemieckich.

Wzorem organizowanych w latach ubiegłych „Miesiąca Śląska“ i „Miesiąca Pomorza“, Związek Obrony Kresów Zachodnich urządza w październiku r. b. „Tydzień propagandy zagadnień polsko niemieckich“. W okresie „Tygodnia“ wygłaszane będą odczyty, oraz urządzane imprezy, mające na celu spopularyzowanie spraw polsko niemieckich. Specjalnie na „Tydzień“ wydana będzie książka p. t. „Polska i Niemcy w dzisiejszym momencie sporu dziejowego“, która rozdawana będzie bezpłatnie.

Czy Anglja będzie „sucha“.

J. M. Kenworthy stwierdza, że Anglja znajduje się na drodze do stania się krajem „suchym“ bez uciekania się do drakońskich ustaw prohibicyjnych. Głównemi czynnikami zmniejszającego się wciąż alkoholizmu w Anglji są według Kenworthy'ego: kino, które odciąga ludzi od knajp, kryzys oraz znaczna podwyżka podatków od spirytualjów, co wpłynęło na ich podrożenie.

Jesienny rozkład jazdy pociągów.

Z dniem 2 października wchodzi w życie jesienny rozkład jazdy na polskich kolejach państwowych, który ukaże się w druku w dniach najbliższych. Nowy rozkład wprowadza minimalne zmiany w pociągach dalekobieżnych. W związku z wprowadzeniem czasu zimowego na Zachodzie, przesunięte zostaną godziny przybycia szeregu pociągów z Warszawy do stolic zachodnio europejskich. Jesienny rozkład kasuje pociągi dodatkowe, uruchomione na sezon letni, oraz wprowadza nieznaczne zmiany w ruchu podmiejskim.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 20 września.

LWÓW. (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Transmisja z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Pol. 12.20: **Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. wy.kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: **D. c. koncertu z płyt gramofonowych.** — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: **Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Chwilka lotnicza. 15.35: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. — 15.40: **Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum“.** — 16.45: **„O modzie“ pogadanka p. Stefanji Zielińskiej.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Emila Młynarskiego. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Przyrodnik na kolonji“, prof. St. Sumiński. — 18.20: Trans. z Warszawy. Reportaż z cyklu „Wędrówek mikrofonu“. — 18.45: **Muzyka lekka z kawiarni Szkockiej. Orkiestra pod dyr. Edmunda Schildhorna.** — 19.10: Rozmaitości. — 19.25: **Odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe.** — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: Skrzynka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Jadwiga Zwidrynówna (sopran), Benedykt Górecki (fagot) i Ludwik Urstein (akomp.). — 20.45: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. Wacław Sieroszewski: „Miraż Ojczyzny“. — 21.00: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: **Recital skrzypcowy p. Jana Franzosa (skrzypce). Przy fortepianie p. Tadeusz Seredyński.** — 22.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna (d. c.). — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 19 września.

DEWIZY: Belgja 123,75; Holandja 31.00—31,03—31,02; Nowy Jork 8,92; Paryż 34,96,5; Praga 26,40; Szwajcarja 172,25—172,20; Włochy 45,80. Berlin 212,40.

AKCJE: Bank Polski 88.00.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 4 proc. poż. budowlana 38.00; 4 proc. poż. inwest. 99,00; 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 107,—; 5 proc. poż. konwersyjna 39.75; 6 proc. poż. dolarowa 53.25; 4 proc. poż. dolarowa 48,50—49,00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,25.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubiony na przestrzeni Przemyśl—Chyrów paszport nr. 1864, wydany przez Konsulat w Antwerpji na nazwisko Izaak Majer Spira, ur. w Krakowie. 5303-2

PIERRE MILLE.

Piękna podróż.

NOWELA.

(Tłumaczenie z francuskiego).

Są jeszcze ludzie, którzy podróżują koleją. Tacy, co nie posiadają auta: jak ja, naprzykład. A nawet prócz jazdy koleją jeżdżę niekiedy rowerem, co jest jeszcze mniej dystyngowane odkąd istnieją samochody, ale robię to dla ruchu i po to, żeby trochę schudnąć. Takie jest przynajmniej tłumaczenie, jakie wynajduję dla siebie. W rzeczywistości jednak lubię rower dla roweru i wysiłku mięśni, do którego zmusza.

I oto dlaczego postanowiłem ostatniej niedzieli wyjechać do Fontainebleau i tam użyć ulubionej jazdy na rowerze. Przybyłem na właściwy dworzec, oddałem swój rower na bagaż i stwierdziłem, że masa osób wpadła na ten sam pomysł, co ja, jakgdyby nie było innych rozrywek w Paryżu.

Od niepamiętnych czasów pomiędzy zarządem kolei żelaznych a pasażerami panuje stałe i niemożliwe do wyjaśnienia nieporozumienie. Zarządy kolei żelaznych odczuwają odrazę do próżni, a podróżnicy takąż odrazę mają do przepełnienia. Z niezwykłej wspaniałomyślności — prawdopodobnie w stosunku do państwa — zarządy kolejowe uważają za konieczne redukować ilość wagonów do tego stopnia, żeby było conajmniej dziewięciu pasażerów w przedziałach pierwszej klasy, obliczonych na sześć miejsc, dwunastu — w przedziałach drugiej klasy, przeznaczonych dla ośmiu osób, i nieograniczona ilość w wagonach trzeciej, z niewiadomą mi liczbą przepisowych miejsc. Podróżni natomiast raz na zawsze postanowili, że w przedziałach są tylko cztery miejsca, w tak zwanych „kątach“, oraz, że jest niemożliwością odbyć podróż, dłuższą ponad pięćdziesiąt minut, inaczej, jak wyciągnąwszy się na całą długość.

Tej niedzieli był dzień triumfu zarządu kolejowego. Wprawdzie był parowóz i były wagony, ale tyle osób tłoczyło się do nich, że przejmowało to zgrozą.

Przy mnie stał jakiś Anglik, jego żona i dwoje jego bębnów. Towarzystwo to zaopatrzone było w „luncheon bag“ (koszyk z prowiantami), zawierający oczywiście niezbędne kanapki i nieodzowny whisky. I naturalnie nie brakowało ostatniego numeru dziennika „Sunday Times“.

— Proszę państwa, — oznajmił nam jakiś urzędnik — odchodzi jednocześnie drugi pociąg do Fontainebleau. Proszę przejść na peron numer 3.

Pobiegliśmy na wskazany peron. Była to gruba nieostrożność z naszej strony. Stał tam wprawdzie drugi pociąg, lecz i tu także nie było miejsc. Łotrzy, którzy już się ulokowali, odprawiali nas obelżywie. Stwierdziliście chyba wszyscy okrucieństwo już zainstalowanych pasażerów? Wszyscy, co jeszcze nie mają miejsca, stają się odrazu ich osobistymi wrogami. A w dodatku powalonymi i pokonanymi wrogami, których upokorzeniem napawają się i radują.

Należało powrócić na peron Nr. 1 i bez nadziei. Staliśmy się ofiarami tejże pogardy, co na peronie Nr. 3.

Znienacka Anglik odkrył swoje Indje, swój Transvaal, swoją Australję, swoją Kanadę — słowem, któreś ze swoich (dominjów) czyli przedział rezerwowany, bezczelnie pusty, w którym mogłoby być tak dobrze i wygodnie! Z powodu panującego silnego upału, okna przedziału były już opuszczone, dzięki temu widziało się tylko dokładniej jego próżne siatki i wszystkie szczegóły wygodnych jego siedzeń.

Anglik, nie zawahał się nawet na jedną sekundę. Uniósł się na obu łokciach, wykonał cudowny, prawidłowy obrót i hop! w oka mgnieniu znalazł się we wnętrzu przedziału, poczem rzekł do żony:

— Wskocz!

(Dok. nast.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.